

Macierewicz krytykuje zespół Laska

8 października 2013

„Z ubolewaniem stwierdzamy systematyczne i cyniczne wprowadzanie opinii publicznej w błąd. Doradcy Donalda Tuska wciąż podtrzymują swoje stanowisko oparte na niewiarygodnych odczytach czarnych skrzynek dokonanych przez komisję Tatiany Anodiny i ekspertów Jerzego Millera” – czytamy w przesłanym do redakcji strony Niezależna.pl komunikacie Zespołu Parlamentarnego ds. wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej.

„Przypominamy, że w odczytach tych zidentyfikowano gen. Błasika jako osobę obecną w kokpicie i wydającą polecenia pilotom, a także odczytano dźwięk uderzenia w drzewo, które pan Lasek zidentyfikował jako świadectwo uderzenia samolotu skrzydłem w brzozę – napisał w oświadczeniu Zespół Smoleński.

Jak przekonuje Antoni Macierewicz, jedyna naukowa i wiarygodna analiza czarnych skrzynek dokonana w Polsce przez Instytut Ekspertyz Sądowych im. Jana Sehna w Krakowie jednoznacznie odrzuca oba powyższe stwierdzenia.

„Ekspertyza ta informuje, że słowa przypisywane przez ekspertów Anodiny i Millera gen. Błasikowi wypowiedział drugi pilot, i że nie ma żadnego dźwięku potwierdzającego obecność gen. Błasika w kokpicie. Z tej ekspertyzy wynika też, że nie odnotowano żadnego dźwięku uderzenia w drzewo, a 0,3 sek. przed przeleceniem samolotu nad brzozą rozpoczyna się trwający do końca nagrania jednorodny dźwięk przesuwających się przedmiotów” – czytamy w oświadczeniu.

Jego autorzy „z ubolewaniem stwierdzają” systematyczne i cyniczne wprowadzanie opinii publicznej w błąd przez ludzi odpowiedzialnych za umieszczenie w raporcie Jerzego Millera kłamliwych informacji dotyczących gen. Błasika i bezczeszczących jego pamięć oraz fałszywie identyfikujących

przyczyny katastrofy spowodowanej jakoby uderzeniem samolotu w brzozę”.

„Oba pseudo fakty pochodzą z fałszywego odczytu czarnej skrzynki. Trzeba podkreślić, że wybór odczytu dokonanego przez Tatianę Anodinę, a nie przez IES miał i ma po dzień dzisiejszy charakter politycznej decyzji, której celem jest zrzucenie odpowiedzialności na stronę polską. Eksperci Donalda Tuska uczynili to choć dysponują wiarygodną ekspertyzą IES im. Jana Sehna w Krakowie, sporządzoną w oparciu o najnowocześniejsze metody badawcze przez instytucję cieszącą się międzynarodową renomą. Warto dodać, iż o ile znamy nazwiska i stopnie naukowe ekspertów z IES, którzy dokonywali prawidłowego odczytu czarnej skrzynki to do dzisiaj pan Lasek unika podania nazwiska osoby, która przypisała gen. Błasikowi obecność w kokpicie i wydawanie poleceń” – mówi Antoni Macierewicz.

Przypomina, że cała historia wykonywania kopii i ich odczytywania przez ekspertów Millera i Laska „wskazuje na niewiarygodność uzyskanych w ten sposób zapisów”.

„Przede wszystkim trzeba wskazać, że czarne skrzynki znalazły się w dyspozycji rosyjskiej już godzinę po katastrofie i władzom polskim odmówiono udziału w ich zabezpieczeniu, przedstawiciele Rzeczypospolitej Polskiej zostali dopuszczeni do czarnych skrzynek dopiero późnym wieczorem 10 kwietnia, już po tym gdy Rosjanie dokonali ich wstępnego odczytu. Cyfrowe nagrania zostały przekazane stronie polskiej dopiero 31 maja 2010 r. w Moskwie i przy tej okazji protokolarnie uznane za autentyczne przez przewodniczącego KBWLLP ministra Jerzego Millera, zaś już w czerwcu 2010 r. biegli z IES stwierdzili, że w nagraniu prezentowanym jako autentyczna i wierna kopia nagrania z CVR MARS-BM brakowało 17,3 sek. nagrania, więc sporządzano kolejne (znów z wadami) a potem następne kopie. Pozostaje otwarte pytanie, dlaczego pan Lasek do dzisiaj opiera się na kopiach, o których wiadomo, że były manipulowane” – zaznacza przewodniczący smoleńskiego zespołu.

W oświadczeniu czytamy również, że „opinia Zakładu Kryminalistyki Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. dr Jana Sehna w Krakowie wykazuje, że nie jest prawdą, iż taśma okazana ekspertom IES w czerwcu 2011 r. w Moskwie do badania i skopiowania „nie nosi znamion żadnych uszkodzeń”. O stwierdzonych zakłóceniach, zniekształceniach i zaburzeniach nagrania oraz o zniekształceniach taśmy mowa w opinii IES m.in. na str. 33-36, 44-45 i 48-49. Należy też podkreślić, że biegli IES w Krakowie zaznaczyli, iż nie mieli dostępu do taśmy, której oryginalność sami stwierdzili i opierali się w tym względzie na gołosłownym oświadczeniu funkcjonariuszy rosyjskich, niepopartym żadną dokumentacją, ani materiałem dowodowym”.

Powyższe oświadczenie to odpowiedź na komunikat Zespołu Łaska, który rozesłano rano do mediów. Czytamy w nim między innymi:

„Kluczowym materiałem źródłowym przy badaniu katastrofy smoleńskiej były rejestratory parametrów lotu i rozmów w kokpicie. (...) Bardzo często jesteśmy atakowani przez zespół parlamentarny, na jakiej podstawie wysnuwaliśmy swoje wnioski. Stąd jeszcze raz podkreślamy, że rejestratory to materiał źródłowy, wiarygodny, który znalazł potwierdzenie nie tylko w naszych analizach, ale również jak już teraz wiemy w ekspertyzach wykonanych na potrzeby prokuratury wojskowej. (...) Dane, które komisja otrzymała z rejestratora parametrów lotu, są wiarygodne i prawidłowe. Na ich podstawie polscy eksperci mogli odtworzyć przebieg lotu oraz określić przyczynę katastrofy. Wiarygodność zapisów rejestratorów parametrów lotu i głosów w kabinie potwierdziły także na potrzeby prokuratury wojskowej niezależnie przeprowadzone badania przez biegłych z firmy ATM oraz Instytutu Ekspertyz Sądowych. (...) Komisji Millera często zarzuca się, że zapisy rejestratorów zostały sfałszowane lub nie podają prawdy. Jesteśmy w pełni przekonani, że zapis z rejestratorów pozwolił nam w pełni określić przebieg lotu, a na tej podstawie określić przyczyny katastrofy” – czytamy w stanowisku rządowego Zespołu.

Autor: kp

Źródło: [Niezależna](#)